

W SALONIE

TEKSTY O MUZYCE

Muzyka wywołuje przeróżne emocje: wzrusza, cieszy, wprowadza w stan zadumy i melancholii, wyzwala energię, ale także uspokaja. A to wszystko dlatego, że wykorzystuje niemal nieograniczoną gamę dźwięków i nastrojów; muzyka odzwierciedla wnętrze ludzkiej duszy.

Już od niepamiętnych wieków muzyka towarzysząca człowiekowi w jego codziennym życiu stała się czymś tak naturalnym, że bez niej odczuwalny jest brak, który trudno zastąpić. Muzyka jest sztuką, która stała się nierozłączną częścią ludzkiej natury. W miarę rozwoju techniki, gospodarki i świadomości społecznej, rozwijają się też przepisy prawne, które pozwalają "zapobiec" możliwemu chaosowi. Powoduje to, że oprócz obowiązków, mamy coraz więcej praw i możliwości pozytywnej ekspansji. Zaczynamy doceniać "dobra" nie tylko te materialne. W coraz większym zakresie doceniane są też dobra intelektualne i twórczość artystyczna.

"Muzyka zwolniona z opłat"

"Muzyka zwolniona z opłat", "publiczne odtwarzanie zwolnione z opłat" - jakie treści kryją się za tymi stwierdzeniami? Na jakich warunkach możemy słuchać muzyki w gabinecie, salonie? Jakie użytkowanie muzyki w komercyjnym zakresie jest dozwolone, a jakie nie? Czy należy w tym celu zawierać jakieś dodatkowe, wiążące umowy? Dlaczego za słuchanie muzyki należy płacić i komu?

Na te i inne pytania w jak najprostszy sposób postaram się odpowiedzieć. Kontrole organizacji zrzeszających autorów, twórców i artystów wykonawców, chroniące prawa producentów, m.in. ZAiKS, STOART, ZPAV - posiadających odpowiednie zezwolenia ministerstwa do pobierania opłat w przypadku publicznego odtwarzania muzyki - spędzają wielu właścicielom salonów sen z powiek. Ustawa o prawie autorskim wzbudza wiele wątpliwości wśród osób, które z tego tytułu powinny opłacać składkę.

W myśl Art. 45, 66 Ustawy o ochronie praw autorskich (Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych - Dz. U. 2006 r., Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) - jesteśmy zobligowani do wynagradzania autorów za ich twórczość. Uważam ten aspekt prawny za bardzo pozytywny, bo wyobraźmy sobie jak wyglądałoby życie kulturalne, czy muzyka, gdybyśmy najzwyczajniej pomijali jej twórców? Przecież to wyjątkowi ludzie, którzy dostarczają nam tak wiele wspaniałych doznań, wibracji, wzruszeń - tych emocji, które "kolorują" nasze życie. Dlatego nie miejmy oporów płacić za to. Każdy z nas wykonując swoją działalność oczekuje wynagrodzenia. To naturalne.

Jeżeli chodzi o muzykę i film, to w celu ułatwienia pewnych kwestii związanych z ich twórcami, powstało szereg różnych stowarzyszeń (ZAiKS, STOART, ZPAV i inne). Stowarzyszenia te chronią autorów i ich dzieła. To bardzo dobrze! Jednak gwoździ wyjaśnienia - jak sama nazwa wskazuje - stowarzyszenie ma prawo i obowiązek chronić i wynagradzać tych, których "stowarzysza" - zrzesza w swoich strukturach, mając na to "zgodę" autorów.

Wyżej wymieniona ustawa jasno i wyraźnie określa, że wszystkie prawa autorskie (i pokrewne) muszą być chronione. A kto jest "właścicielem" praw autorskich? Pierwsza nasuwająca się odpowiedź - autor. Nie do końca tak jest. W przypadku np. ZAiKS, właścicielem praw autora należącego do tego stowarzyszenia jest właśnie ZAiKS, który ma obowiązek ich ochrony i wynagradzania. Nie dziwny się więc, że nasilające się kontrole inspektorów stowarzyszeń chroniących prawa twórców stały się ostatnio "zmorą" gabinetów, salonów i innych placówek komercyjnej działalności.

Zdarza się jednak tak, że właścicielem praw autorskich jest wydawnictwo, które je wykupiło na fundamencie podpisanej umowy z niezależnym twórcą / muzykiem, który nie jest zrzeszony. W takiej sytuacji wydawnictwo, jako właściciel prawa do np. muzyki, ma obowiązek zapewnić swoim twórcom wynagrodzenie z tego tytułu i "chronić" ich dzieło. Wydawnictwo ma również prawo do dysponowania tym dziełem (w tym przypadku muzyką) dokładnie na takich samych zasadach, jak masowe stowarzyszenia!

Udzielamy licencji i chronimy naszych autorów zgodnie z Ustawą o ochronie praw autorskich.

Niech ten temat stanie się dla wszystkich jasny i czytelny: muzyka, obraz, rzeźba itp. to twórczość - praca, która musi być wynagrodzona. Zapewnia to prawo na całym świecie i uważam ten aspekt za oczywisty i normalny.

Jako właściciel wydawnictwa muzycznego Victor 11, będący również właścicielem praw autorskich do nagrań, działam w zgodzie z ustawą, która pozwala mi dysponować licencjami związanymi z wydawanymi przeze mnie płytami CD oraz DVD. W celu radykalnego uproszczenia procedur "papierkowych", popularnie używam sloganu "muzyka zwolniona z opłat!" Oznacza to tylko tyle, że należność za prawa do jej odtwarzania jest już opłacona w tantiemach, jakie otrzymują nasi kompozytorzy.

Za używanie komercyjne - publiczne odtwarzanie - naszych płyt CD oraz DVD w salonach, gabinetach i innych placówkach Waszej działalności nie musicie już nikomu więcej płacić! Wystarczy zakupić płytę Wydawnictwa Victor 11 i już!

Nasza muzyka jest "zwolniona z opłat", ponieważ Wydawnictwo i nasi kompozytorzy nie jesteśmy w jakikolwiek sposób zrzeszeni. Nie podpisujecie umów, nie jesteście obligowani do systematycznego opłacania jakichkolwiek

abonamentów - wystarczy kupić płyty CD lub/i DVD z logo Wydawnictwa i spokojnie możecie odtwarzać te płyty w miejscach swojej pracy.

Nasuające się pytanie po takim wyjaśnieniu to: co powinienem zrobić w przypadku kontroli któregoś z inspektorów stowarzyszenia chroniącego prawa autorskie?

W takiej sytuacji należy tylko poinformować urzędnika o tym, że odtwarzana muzyka jest zwolniona z opłat oraz podać dane adresowe wydawnictwa lub dystrybutora, od którego nabyliście te płyty (oczywiście dotyczy to tylko i wyłącznie płyt wyprodukowanych - oznaczonych logo Wydawnictwa Victor 11, których opakowanie można okazać przy kontroli). Dla bardziej "czytelnej" sytuacji, można pokazać dowód zakupu (fakturę lub paragon) oraz pisemną licencję, jaką wydajemy na specjalne życzenie właścicieli placówek współpracujących.

Jeżeli chodzi o pisemną zgodę na odtwarzanie naszych płyt - od 2008 roku jest ona umieszczona w formie informacji na obwolutach graficznych płyt CD i DVD.

Roman Rybacki

źródło: www.solarium.net.pl

"SOLARIUM & Fitness" nr 2/2009 ss. 88-89